Nr. 170. **Kraków, niedziela 23 czerwca 1901.** **Rocznik X.**

Adres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Zapraszam Szanownych Wyborców
V kuryi krakowskiej na

Zgromadzenie Ludowe

w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem do Ujeżdżalni „pod Kapucynami“.

Porządek dzienny: **1) Sprawozdanie poselskie. 2) Dyskusya i wnioski.**

Ignacy Daszyński,
poseł do parlamentu.

Z dnia.

Kraków, 22 czerwca.

Przed Zjazdem.

Po raz siódmy zbierze się za tydzień Zjazd polskiej partyi socyalistycznej w granicach Austryi, po raz czwarty we Lwowie.

Jedenasty rok dobiega od czasu, gdy założono partyę na nowoczesnych podstawach jawnej, masowej organizacyi proletaryatu walczącego, gdy śmiałą i pewną ręką wyrwano ruch emancypacyjny z kółek konspiratorów i studenckich dyskusyj, a zorganizowany proletaryusz pochwycił sam kierownictwo swoich interesów przez ludzi, odpowiedzialnych na każdym kroku przed proletaryatem.

Jakiegoż ogromu pracy dokonano w tych latach! Ile postaci robotniczych wyprowadzono na szeroką arenę walki i pracy szerokiej, niezaściankowej. Śmiało twierdzimy, że gdyby tę ogromną, świadomą działalność rozwinięto w jakim przemysłowym, rozwiniętym kraju, rezultaty widome byłyby imponujące. W Galicyi rezultaty te są jeszcze bardzo skromne.

Ale czuć je w potężnem oddziaływaniu na nieprzychylne proletaryatowi żywioły. Czuć można ten potężny odpór, jaki stawia socyalna demokracya demagogii na wsi i w mieście, poznać tę siłę można tam, gdzie wszystkich innych strach lub rozpacz ogarnia... Silne nerwy, krytycyzm i oparcie o europejską naukę, poczucie, że sprawa proletaryatu, to nie miejscowe zjawisko, lecz olbrzymia sprawa, decydująca o losach społeczeństw nowożytnych.

Ile miotań się, klątw, srogich prześladowań zniosły te zorganizowane zastępy, zbrojne tylko wielką ideą i silne gorejącem uczuciem dla sprawiedliwości społecznej! Ile tego było!... I surowość prawa i surowość jego wykonawców i pościgi patentowanej „opinii“ i oszczerstwa i materyalne straty, prowadzące robotnika do bezrobocia i głodu, i cały aparat klerykalny, nękający rodziny robotnicze, wszystko, wszystko było przeciw nam! A za nami stali nieraz „przyjaciele“ gorsi od wrogów, ludzie chcący politykę robotniczą ściągnąć do błota oportunizmu, lub bezmózgiego krzykactwa.

Nie dał się robotnik socyalistyczny ani strachem, ani pochlebstwem ugiąć i dzisiaj stajemy do apelu z tą samą wiarą, z tym samym zapałem, który nas dotąd ożywiał.

Zorza przyszłości oświeci szeregi nasze liczniejsze i silniejsze, niż przed laty; zjazd będzie dowodem świadomości i siły partyi.

Zadania jego jasne i proste:

Dać nowy statut organizacyjny ogółowi partyi, zapewnić komitetowi wykonawczemu „budżet“ i zadecydować o udziale w walce wyborczej do sej-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

Z poezyj Ady Negri

w przekładzie **Maryi Konopnickiej.**

PIEŚŃ PŁUGA.

Jam jest miecz rdzawy, co ziemi pierś porze,
Jam siła jest i ciemnota.
Głód we mnie zgrzyta i palą się zorze:
Jam nędza — i bryła złota.

Znam bicz ognisty, którym siecze łany
Południe od żaru sine,
I znam świst smyczy, którą huragany
Grad pędzą w cichą dolinę.

Znam cierpkie wonie, co wiosna je z ziemi,
Tryumfująca i żywa,
Z pąkami kwiecia, z szmerami srebrnymi
Zdrojów i muszek — dobywa

Każdy dzień pracy wyostrza me noże,
Złoci mnie trudów godzina.
Silny, wytrwały, mój lemiesz w ugorze
Niepłodne skiby rozcina.

Do chat zapadłych, do nędznych bud z gliny,
Gdzie deszcz przez pował się leje,
Gdzie przez otwarte wskróś chrustu szczeliny
Zimowe świszczą zawieje, —

Gdzie przy gasnących polanach ogniska
Lenistwo czołga się gadem,
Gdzie trąd ohydny na twarzach wybłyska,
Pożerczym szerząc się jadem, —

Wchodzę i patrzę. A zaś zapomniany
W kącie, wśród głuchej tej zmory
Odwiecznych mroków, co dusi te ściany
Dymiącej, wilgotnej nory, —

Gdzie leżą, febrą strawione ryżowisk,
Kobiece ciała, jak snopy,
I gdzie w barłogu mizernych legowisk,
Rozgłośnie chrapiąc, śpią chłopy, —

Ja czuwam jeden, i jeden się płonię,
I śnię o nowej jutrzence,
Gdy, jak proporzec polny, na zagonie
Młodzieńcze zatkną mnie ręce;

Kiedy lud dzielny i pracą natchniony
Czarne rodzajnych ziem bryły
W słońcu przeorze na świeże zagony
Nowego życia i siły.

A wtedy białe powieją sztandary.
Z krwi bratniej oschną oręże,
I nienawiści zdeptany wąż stary
Pod ciosem światła polęże.

I wskróś miłością przepojonej ziemi,
Tchnącej wiosennych róż wonią,
Z walk oczyszczone między zawistnemi
Wolne się szranki odsłonią.

Wtedy głos ludu pod niebo uderzy,
W najdalsze lazurów końce,
Jak łkanie szczęścia, jak życia krzyk świeży:
— Chleb! Spokój! Praca! i — Słońce!

mu; uporządkować stosunki prasy partyjnej i wogóle dociągnąć wyżej budowę z lat poprzednich.

Ład i rozum w szeregach robotniczych, pewna i silna polityka uszlachetnionych interesów ludu pracującego, to w tym kraju bezhołowia i demagogii nasz tryumf największy.

Pralnia brudów.

Motto:
Bo Brutus jest mąż ze wszech miar szanowny,
I tamci wszyscy są szanowni ludzie...
(Szekspir: Juliusz Cezar. Akt III. Scena 2).

Dzisiejsza „Gazeta lwowska“ przynosi następującą notatkę:

Z prezydyum Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Na żądanie p. Juliusza Giżowskiego, dotkniętego aluzyą, zwróconą do niego w parlamencie przez p. Daszyńskiego, komisya Koła polskiego ad hoc złożona, po zbadaniu zarzutów orzekła: że p. Giżowskiemu żadnego czynu niehonorowego, na własną korzyść obliczonego, a z charakterem poselskim nie licującego, zarzucić nie można. *Apolinary Jaworski,* prezes Koła polskiego, jako przewodniczący komisyi“.

A więc wszyscy szczęśliwie wyprani! I Wielowiejski i Giżowski i Binder i Jędrzejowicz i Tyszkowski. Naturalnie, że „czystymi“ są również i Wiktor, Marchwicki, drugi Jędrzejowicz, Szydłowscy, Kratter i Łucyk i Maj i Mosch i wszyscy „tamci są szanowni ludzie“... jak mówił niegdyś na rynku rzymskim Antoniusz o zabójcach Cezara. Czystymi i niewinnymi byli także ci oszuści z Koła polskiego, co wywołali panikę giełdową w r. 1891, czystymi wszyscy złodzieje z Floryanki, z Kasy oszczędności lwowskiej, czystymi wszyscy naciągacze, bankruci, szantażyści, grający w karty w kasynach końskich, zarywający ludzi, sprzedający wyżebrane u rządu koncesye i tarzający się w brudach pośrednictwa bankowego lub parlamentarnego.

I jak to łatwo się robi! Przychodzą pp. Karol Dzieduszycki i Eugeniusz Abrahamowicz do posła Daszyńskiego i proszą go o oświadczenie, co to znaczy „masło na głowie“ p. Zuckra-Giżowskiego?... Tow. Daszyński formułuje odrazu w kuloarach parlamentu zarzut „polityki za wsparcie pieniężne, za ratowanie od bankructwa“, ale oświadcza natychmiast, że w najbliższych tygodniach przedłoży dowody korupcyi całkiem niedwuznaczne. Zbiera starannie faktyczny materyał i ma go uporządkowany, aby go przedłożyć owej zabawnej tajnej komisyi Koła, a tymczasem pokazuje się, że to robota wcale niepotrzebna, „bo Brutus jest mąż ze wszech miar szanowny“!... a „Gazeta lwowska“ oczyściła już Zuckra-Giżowskiego zupełnie. Ani plamki nie zostało na tej herbowej tarczy Giżowskich-Zuckrów, mogą iść na słońce; masło z głowy znikło.

Ten Giżowski jest także wysokim sędzią. O! jakżeby się jego koledzy za boki brali, gdyby chciał w ten sposób sądzić złodziei, jak jego w Kole osądzili... Jakżeby wytrychowe rzemiosło poszło w górę, gdyby tę samą dziwną procedurę zastosowano do oskarżonych o stokroć mniejsze rzeczy przed sądem! Chcemy i nadal pozostać tak naiwnymi, że żądamy dla brudów Giżowskich i Wielowieyskich bodaj tej samej skrupulatności, jawności postępowania i t. d., jaką mamy dzięki Bogu nawet w najbliższym sądzie galicyjskim.

Dlatego z uczuciem szczerej wesołości czytamy podobne notatki, jak zacytowana przez nas z „Lembergerki“. Z całym spokojem proponujemy nawet bankiet „szanownych“ i „czystych“ (a jest ich sporo!) pod przewodnictwem honorowem Papakosty; honorowymi sekretarzami mogliby by[...] Wielowieyski, Łucyk, Giżowski, M[...] i Kieszkowski, gospodarzami byli[...] Mora-Korytowski i jeden z Potocki[...] na ścianach możnaby zawiesić konte[...]fekty wszystkich „znakomitszych“ jak Marchwicki, Szydłowski itd...

...bo Brutus jest mąż ze wszech miar szanow[...]
i tamci wszyscy są szanowni ludzie...

Pośrednictwo pracy.

II.

W poprzednim artykule wykaza[...]
my, że projekt Wydziału krajowe[...]
tyczący się biur pośrednictwa pr[...]
jest fabrykatem lichym i szkodliwy[...]
Niektóre dzienniki, szczególnie „Sło[...]
polskie“, „Głos narodu“ i „Przedświ[...]
wpadły wprost w cielęcy zachwyt [...]
zupełnym brakiem krytycyzmu i z[...]
jomości rzeczy, okrzyczały ten proje[...]
jako epokowy. Stanowczo najgłupsze[...]
jest gadanie, iż te miejskie czy po[...]
wiatowe biura uwolnią robotników [...]
szponów prywatnych biur i agentów[...]
wyzyskiwaczy. Wystarczy przecie[...]
przeczytać tekst przedłożenia, aby si[...]
przekonać, że niema tam zawartego[...]
ani zakazu prywatnego pośrednictw[...]
pracy, ani też żadnego przepisu co do[...]
kontroli nad prywatnymi agentami i[...]
stręczycielami.

Tylko „Czas“ wystąpił przeciw[...]
projektowi Wydziału krajowego, ale [...]
takimi argumentami, że jakkolwiek my[...]
również zwalczamy powyższy projekt,
to jednak musimy stanowczo wystą[...]
pić przeciwko argumentom „Czasu“.

„Czasowi“ jest wogóle solą w oku[...]
wszelka socyalna polityka i dlatego[...]
jedynie pragnie utrącić projekt biur[...]
pośrednictwa pracy, nie zaś w intere[...]
sie robotników. I dlatego czepia się[...]
przedewszystkiem różnych drobnostek,
jak np., czy gminy i powiaty zdołają[...]
ponieść koszta prowadzenia tych biur,
czy znajdą ludzi odpowiednich do kie[...]
rowania temi biurami. „Czas“ wcale[...]
się nie pyta, skąd ludność weźmie[...]
pieniędzy na milionowy podarek dla[...]
Potockich i innych magnatów, plano[...]
wany w projekcie ustawy lasowej,
tylko przy pośrednictwie pracy st[...]
się nagle czułym na pokrycie kosztów[...]
Również dziwnem jest, jak tensam[...]
„Czas“, który ustawicznie narzeka [...]
„hiperprodukcyę inteligencyi“ w n[...]
szym kraju, może wątpić, czy znaj[...]
się ludzie uzdolnieni do prowadzen[...]
biur stręczenia pracy, zwłaszcza, [...]
przecież do prowadzenia takiego biu[...]
nie potrzeba znów żadnych nadzw[...]
czajnych zdolności, lub wiadomoś[...]
nawet inteligencya redaktorów pora[...]
nego „Czasu“ wystarczyłaby do [...]
manipulacyi.

Dalej sprzeciwia się „Czas“ temu, a[...]
miejskie i powiatowe biura pracy by[...]
„przymusowemi“. Co „Czas“ tu roz[...]
mie przez wyraz „przymusowe“ [...]
trudno odgadnąć. W całym projek[...]
ustawy niema nic o żadnym przym[...]
sie zgłaszania popytu i podaży pra[...]
jedynie do tych biur; wszak i nad[...]

CZYŚ TY PRACOWAŁ?

A więc mnie kochasz! Wyznałeś, i drżący —
Milczysz i czekasz, a barwę z oblicza
Ściera ci fala bladości;
Chcesz, by ci kwitła ma wiosna dziewicza,
Uśmiechu ust mych chcesz i mej miłości?

— Lecz powiedz, znasz-li ty uniesień burze?
Za ideały znasz-li święte boje?
Wiesz-li jak sercem ból miota?
Na jaki ołtarz składasz siły twoje,
Duszę, myśl, tchnienie twojego żywota?

Czyś ty pracował? Czy znasz ty u dzieła —
W męskiej, surowej dla jutra ofierze —
Bezsennie spędzane noce?
Jakiej chorągwi i jakiej ty wierze
Kwitnących twoich lat oddajesz moce?

Nie odpowiadasz? — Idź więc! Idź! W próżniaczo
Straconych godzin sen gnuśny i pusty
Pogrąż się, cielcze ty złoty!
Powróć do balów, do kart, do rozpusty...
Ja nie sprzedają serca, ni pieszczoty!

O, gdybyś ty był strudzonym nędzarzem,
A dumą pracy promienne oblicze,
I w piersi iskrę miał ducha;
Gdyby twe ręce były — wyrobnicze,
Lecz w oku — widna myśl, co z serca bucha; —

Gdybyś plebejem był, ale nad tymi,
Którzy w bezczynu gnuśnieją bagnisku,
Wysoko czoło niósł własne;
Gdyby w twym mózgu, jak w żywem ognisku,
Płomienie ducha paliły się jasne, —

Kochałabym cię! Kochała za dzieła
Młodzieńczej siły, za życie surowe,
Za bój, co broni nie składa,
I na pierś twoją schyliłabym głowę,
Czcią gorejąca, a miłością blada.

Lecz ty — kto jesteś? Czego się spodziewasz,
O, niewolniku złoconego śmiecia?
— Precz z drogi! Odstąp odemnie!
Pogardzam tobą! Żebrzesz nadaremnie,
Marny wyrodku marnego stulecia!

—oo—

pozostałaby i pozostać musi konkurencya prywatnych biur, anonsów w gazetach, oraz biur stowarzyszeń robotniczych, o ile te zajmują się pośrednictwem pracy. „Czasowi" widocznie idzie o przymus zakładania biur miejskich i powiatowych. A zwłaszcza tych ostatnich. Naturalnie, jakże można jaśnie pana marszałka, hrabiego lub barona zmuszać, aby się zajął zakładaniem jakiegoś tam biura? Czy niema on dość kłopotów z wyścigami, totalizatorem, ruletą? Naj bude, jak bywało, po galicyjsku, po szlachecku: wolnoć Tomku w swoim domku. Kraków niech ma biuro pracy, a Podgórze nie, Lwów miasto niech je ma, Lwów powiat nie, niech sobie będzie i szachownica! Taka organizacya pośrednictwa pracy byłaby właściwie dezorganizacyą, takisam chaos panowałby potem, jak i przedtem, takie pośrednictwo pracy, a żadne — to jedno.

Jednakowoż to wszystko są tylko strzały mniejszego kalibru. „Czas" wytacza i armaty. Oto idzie mu głównie o to, aby w ustawie było zastrzeżone, że biurom powiatowym i miejskim nie wolno dostarczać robotników za granicę. Wylazło szydło z worka!

O to idzie „Czasowi", aby robotnik wiejski w Galicyi był zdany na łaskę i niełaskę obszarnika, aby nie mógł znaleźć lepszego zarobku i musiał pracować za 15 ct. dziennie u różnych Abgarowiczów! Ten sam „Czas", który roni krokodyle łzy, ilekroć wyjdzie na jaw jakiś fakt wyzysku emigrujących robotników przez niesumiennych agentów, nie chce, aby tych wychodźców na przyszłość ekspedyowały biura odpowiedzialne, lecz, by wychodźcy dalej pozostawali w rękach niesumiennych agentów-wyzyskiwaczów!

Bo też „Czas" w głębi duszy kontent jest z wyzysku emigrantów, sądząc, że to odstraszy robotników od emigrowania. Nie dola robotników, ale interes obszarnika jest dla „Czasu" jedynie decydującym. Nawet to się „Czasowi" nie podoba, że projekt Wydziału krajowego zawiera słuszne postanowienie, aby biura nie pobierały żadnej opłaty od poszukujących pracy. Dlaczego obszarnik lub przedsiębiorca mają płacić — oburza się najemny pismak hr. Potockiego — a robotnik nie?

Teraz każdy zrozumie, że jeżeli stanowczo potępiamy projekt Wydziału krajowego, to tembardziej jeszcze musimy potępić wystąpienie „Czasu", skierowane nie przeciwko temu, co złe w tym projekcie, lecz przeciwko temu, co w nim dobre.

Sprawozdanie
inspektora przemysłowego dla Galicyi zachodniej za rok 1900.

Inspektor p. Kremer przedsięwziął w roku urzędowania 451 inspekcyj w 438 przedsiębiorstwach, w których było zatrudnionych 18.159 robotników, tak iż na jedno przedsiębiorstwo przypadło 41 robotników. Rezultat jest o wiele korzystniejszy niż w r. 1899, gdyż wówczas zwiedził on tylko 287 przedsiębiorstw, w których było zatrudnionych 13.132 robotników, a na jedno przedsiębiorstwo przypadło 45 robotników.

Na Zjeździe przyrodników i lekarzy w Krakowie utworzono na wniosek sprawozdawcy oddział połączonej z zjazdem wystawy, przeznaczonej dla urządzeń celem ochrony robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych. Muzeum przemysłowo-hygieniczne w Wiedniu dało do dyspozycyi odnośne zbiory, a inspektor udzielał zwiedzającym licznie wystawę wyjaśnień.

Inspektor zrobił 67 (w r. 1899 tylko 26) doniesień do władz za rozmaite przekroczenia ustawy przemysłowej ze strony przedsiębiorców. Przedsiębiorcy wzywali pomocy inspektora w 147 (w r. 1899 w 77), robotnicy w 123 (w r. 1899 w 207 wypadkach. Nad ciekawem tem zjawiskiem zastanowiliśmy się już poprzednio.

Następnie wylicza inspektor jednym tchem najrozmaitsze wady i nieporządki w pracowniach. Tu niewentylowana, nieoświetlana i nieopalana mordownia, tam kocioł parowy, niczem od gorąca nieochroniony, ustawiony jest w pośród pracowni, tam brak przyrządzeń do wywabiania prochu z powietrza, tam przepełnienie lokali lub zbyt wązkie przejście między nieochronionemi maszynami. W garbarniach napełnione jest powietrze zgnilizną, w młynach prochem mącznym. W piekarniach „stosunki w poprzednim roku przedstawione, ani na włos się nie polepszyły, a nawet przedsiębiorstwa, które przy założeniu odpowiedziały były wymaganiom, podczas późniejszej rewizyi były zupełnie zaniedbane". Największe niechlujstwo panuje w mydlarniach; w fabrykach zapałek dotąd jeszcze nie odprowadza się należycie gazów fosforowych i siarkowych. W pewnej drukarni napotkał inspektor w pracowni studnię (!), z której lokatorzy czerpali wodę. Spluwaczek brak nawet tam, gdzie one są dla robotników nieodzowne, jak w młynach, piekarniach i drukarniach; wartość sanitarna umywalni, jeżeli wogóle istnieją, jest problematyczną; o garderobach ani słychu. Częstokroć nie opala się wcale pracowni; tak napotkał raz inspektor w pewnej fabryce obuwia dwóch nawpół zdrętwiałych z zimna młodocianych robotników. Tu zanadto się oszczędza materyału opałowego, tam znów w małych lokalach piecyki żelazne ogrzewają robotników aż do omdlenia. Brak porządnej wody do picia uczuwać się daje w cegielniach i kamieniołomach, a w pewnej fabryce mebli było jednem z żądań robotników strejkujących dostarczenie dobrej wody do picia. Miasto Biała przysłużyło się pod tym względem licznym tam zatrudnionym robotnikom przez zaprowadzenie wodociągów.

Z chorób zawodowych napotkał inspektor choroby płucne, reumatyczne, choroby narządów oddechowych i wzroku, przypisuje je niezdrowym gazom i brakowi wentylacyi.

Ogół wypadków nieszczęśliwych, doszłych do wiadomości inspektora, wynosił 381 (w 1899 r. 243), z czego 12 śmiertelnych. Największy procent przypada na przemysł maszynowy, budowlany, na kamieniołomy, huty szkła, przemysł drzewny, tkacki i żywnościowy.

Inspektor napotkał 47 wypadków zatrudnienia wbrew ustawie osób młodocianych, z czego 2 chłopców niżej 12 lat (w warsztatach cholewkarskich).

Z 211 fabryk ma 139 ustawowy 11-godzinny dzień pracy, 14 dłuższy, 58 krótszy niż 11-godzinny dzień pracy, 2 fabryki mają 8-godzinny dzień pracy.

Przytaczamy tu dalsze słowa inspektora: „Dzienna praca w drobnym przemyśle trwa od świtu do zmierzchu, w przedsiębiorstwach sezonowych zaś i w piekarniach, które nadzwyczaj rzadko zatrudniają 2 partye robotników, nawet regularnie 18 godzin. Nie powinniśmy zapomnieć, że to mówi c. k. urzędnik austryacki, który z pewnością nie przesadza.

Nie przestrzega się też, jak dawniej, przepisów o spoczynku niedzielnym.

Przepisanych w fabrykach regulaminów fabrycznych napotkał inspektor więcej, niż w roku ubiegłym, bo 80; pomimo to jeszcze 136 przedsiębiorstw, wbrew przepisom ustawy, ich nie miało. Ale i tam, gdzie były regulaminy, nie obeszło się bez prób przemycania przeciwnych ustawie zarządzeń. Często ganił inspektor, że się regulamin umieszcza w języku (niemieckim) nieprzystępnym dla większości robotników).

Smutny rozdział sprawozdania stanowią potrącania z płacy, praktykowane u nas w bezczelny sposób. Przyczem omija się ustawę, odbierając robotnikowi część zarobku, jako „kaucyę". W pewnej fabryce potrącało się robotnikom z płacy koszta światła w godzinach nadliczbowych, a nadto „zaokrąglano" płacę nie wypłacając należnych halerzy aż do dziewięciu. Oszukańcze te praktyki na skórze robotnika przybierają nieraz jeszcze potworniejsze formy; mianowicie potrącają nieraz przedsiębiorcy robotnikom pewne sumy dla Kasy chorych, którym później podają mniejszą płacę i płacą mniej, oszukując w ten sposób i robotnika i kasę. Tak samo grasują i kary pieniężne; tu przytacza sprawozdanie drastyczny wypadek, że na pół roku potrącono robotnikowi w pewnym tartaku aż 28-dniowy zarobek!

Co się tyczy wychowania fachowego młodego pokolenia, żali się inspektor na brak zrozumienia tej kwestyi, wspomina o założeniu szkoły keramicznej w Podgórzu, podnosi z uznaniem, że robotnicy cholewkarscy podczas strejku żądali uregulowania fachowego wykształcenia uczniów i uważa jako objaw zgubny to zjawisko, że z roku na rok wzrasta szczególnie u cholewkarzy, budowlanych i piekarzy liczba robotników, nie będących ani uczniami, ani czeladnikami. Sądzimy, że jest to wynik rozwoju ekonomicznego, burzącego średniowieczne formy cechowe, że z uproszczeniem procesu produkcyi otwierają się wrota fabryk dla mniej wykształconych ludzi i że tu wszelkie lamenty na nic się nie przydadzą; że tedy nie ciasne ramy

wyzwolin i świadectw uzdolnienia, nie sztuczne ograniczenie konkurencyi, lecz organizacya pomódz tu może.

Skargi na gburowate obchodzenie się z terminatorami nie ustają; do szkoły nie posyła się często uczniów, a jeżeli nawet uczeń uczęszcza do szkoły, to zmęczony całodzienną męczącą pracą, niewiele z nauki skorzysta.

Położenie ekonomiczne robotników było smutne; z powodu słabego ruchu budowlanego cegielnie, fabryki wapna i cementu ograniczyły produkcyę o połowę; stąd bezrobocie setek robotników. Wspomina dalej inspektor o założyć się mającem miejskiem biurze pośrednictwa pracy w Krakowie i o naśladowania godnym przykładzie pewnej drukarni, która urządziła coroczny urlop tygodniowy, bez potrącenia z zarobku, dla robotników, przez 5 lat w drukarni tej bez przerwy pracujących.

Strejków doszło 7 do wiadomości inspektora; z tych pośredniczył w 5; największym był strejk 400 robotników i robotnic w fabryce mebli w Buczkowicach, strejk 200 cholewkarzy w Krakowie i Podgórzu, 42 szewców tamże i przeszło 100 robotników pewnej fabryki obuwia. Wszystkie zakończyły się częściowem zwycięstwem robotników. *Dr. S. Z.*

Złodziejskie gniazda.

Jarosław. Jeszcze przed pięciu tygodniami poleciło namiestnictwo lwowskie, wskutek interwencyi robotników jarosławskich, starostwu w Jarosławiu, ażeby w przeciągu dwóch tygodni starostwo zarządziło rozpisanie nowych wyborów do miejskiej Kasy chorych. Od polecenia owego minęło już 5 tygodni, a starostwo jarosławskie, wbrew rozporządzeniu namiestnictwa, wyborów dotychczas nie rozpisało. Komisarz starostwa Błażowski, deputacyę robotników, która udała się do niego w sprawie wyborów do Kasy chorych, przypominając mu polecenie namiestnictwa, odprawił w szorstki sposób z niczem.

Dnia 19 b. m. udała się ponownie do Błażowskiego deputacya robotników z żądaniem zwołania posiedzenia zarządu, które wbrew postanowieniom ustawy, drugi miesiąc już się nie odbywa. Komisarz Błażowski odesłał deputacyę do przewodniczącego Kasy chorych, Kaczmarskiego, który, gdy robotnicy udali się do niego i przedstawiając mu straszne stosunki w Kasie chorych, żądali zwołania posiedzenia zarządu, odparł gburowato, iż jemu „nie chce się zwoływać zarządu na posiedzenia“, że „członkowie Kasy, to baciarze“.

Rozporządzenie namiestnictwa poszło więc do kosza, Kasa chorych upada coraz bardziej, gdyż tak chcą ci, którzy rządzą w niej.

Przegląd polityczny.

= Jeszcze o włościach rentowych. Jak niedbale i pobieżnie jest zrobiony projekt Wydziału krajowego o włościach rentowych, o tem świadczy choćby następująca sprawa: Jako dolna granica średniej posiadłości, dającej się użyć na włości rentowe, oznaczone są w projekcie dwa kryterya: 3 hektary lub 25 złr. czystego katastralnego dochodu. Czysty katastralny dochód z morga gruntu (bez względu na rodzaj) wynosi w Galicyi przeciętnie 1 złr. 86 ct., a więc z 3 hektarów około 11 złr.; czysty zaś dochód katastralny z morga roli wynosi w Galicyi 2 złr. 55 ct., a więc z 3 hektarów mniej więcej 15 złr. Już więc z samego projektu ustawy wynika, że nigdy nie byłoby jasnem, czy np. chłop, mający 3 hektary gruntu i z niego 11—15 złr. czystego katastralnego dochodu, miałby prawo do kredytu rentowego, czy też koniecznie musiałby mieć 25 złr. czystego katastralnego dochodu, a więc nie 3, ale 5—6 hektarów gruntu. Po co było wogóle tworzyć dwojakie, a niezgodne z sobą granice. Od tego rodzaju niedokładności i niejasności roi się cały projekt.

= Młodoczesi a realiści. Młodoczesi zwrócili się do stronnictwa realistów czeskich, na którego czele stoi prof. Masaryk, z propozycyą kompromisu na najbliższe wybory sejmowe, realiści jednak odrzucili tę propozycyę.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. Zgromadzenie robotników stolarskich odbyło się we wtorek 18 bm. pod przewodnictwem tow. Stelka. O celach organizacyi zawodowej przemawiał tow. Żołnierz, a następnie o znaczeniu kongresu, mającego się odbyć w dniach 29 i 30 czerwca br., przemawiał tow. Schiffler. Nadto przemawiali tow. Gniewoszewski, Bankiewicz, Leblang i wielu innych, poczem uchwalono wysłać delegata na kongres, oraz odbyć w przeciągu tygodnia drugie zgromadzenie.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. Dnia 16 bm. w niedzielę odbyło się tu w lokalu „Zgody“ poufne zgromadzenie robotników przy udziale przeszło 200 uczestników. O stosunkach w jarosławskiej kasie chorych przemawiał tow. Rzęsa, o celach organizacyi zawodowej tow. Kaizer.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 czerwca 1768. Rzeź humańska. — 1815. Zrzucenie Napoleona I. z tronu. — 1893. Sprawa panamska przed francuską Izbą posłów.

Dziś w teatrze: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Nr. 12 „Prawa Ludu“ wyszedł z druku. Numer ten jest prawie w całości poświęcony omówieniu zdrady ks. Stojałowskiego i dlatego zasługuje na masowe rozszerzenie wśród ludności wiejskiej. Numer ten skonfiskował prokurator za dwa małe ustępy, skierowane przeciwko ks Stojałowskiemu, który od czasu swej zdrady znajduje się widocznie pod ochroną ustawową...

Zdobycze inwestycyjne, które się dostały w udziale Galicyi i któremi się tak przechwala Koło polskie, budzą nieco odmienna refleksye nawet w „kołochwalczej“ prasie warszawskiej. „Ogólny charakter tych inwestycyi“ — pisze „Gazeta Polska“ — sprawił, „że i Galicya tym razem nie wyszła z pustemi rękami i po długich latach daremnego wołania doczekała się nareszcie reform, które przynajmniej w części ułatwić mogą krajowi wybrnięcie z zastoju i nędzy.“ A dalej pisze jeszcze dosadniej. „Nieuzasadnione są twierdzenia chwalców, że Koło polskie dokazało czynu nadzwyczajnego i zasłużyło sobie na wyjątkową wdzięczność kraju. Gdyby nie było robiło literalnie nic, to jednak część owoców pracy parlamentarnej byłaby przypadła w udziale Galicyi, bo wobec ogólnego charakteru ustaw było to nieunikniona.“ (Gaz. Pol. Nr. 162.)

Istotnie megalomania Koła jest w tym wypadku podszyta i wywatowana blagą.

Wyobraźmy sobie, że magistrat jakiejś zapowietrzonej miazmatami mieściny postanowił dla odświeżenia powietrza wysadzić wszystkie ulice i zaułki drzewkami. Oczywiście dostało się nieco zieleni i przed zakopcone szybki oberży „Pod giętkim karkiem“. I oto siedzący za szynkwasem osobnik, który aż do ziemi się kłania przed każdą magistracką powagą, przechwala się głośno przed gośćmi, że teraz będą mogli napawać się zapachem akacyi i to wszystko dzięki jedynie jego energii i staraniom... Może jakiś zawiany nieco gość uwierzyć tej wersyi i podziwiać wpływy pociesznego blagiera, lecz takich, sądzimy, znajdzie on niewielu. Mutatis mutandis można to zastosować i do samochwalczych uroszczeń t. zw. Koła.

Prasie bezideowej, żyjącej prawie wyłącznie z parlamentu i mniej lub więcej sensacyjnych wiadomostek, zaczyna już kanikuła zaglądać w oczy. Wąż morski dziś zanadto ośmieszony, by módz mu poświęcać dłuższe wzmianki, więc szmok dziennikarski włóczy się, jak hyena po cmentarzyskach, na których spoczęły śp. aktualne wiadomości i wykopuje stamtąd zbutwiałe... nowiny.

W ten sposób w całej niemal prasie galicyjskiej wypłynął niedawno za „W. Allg. Ztg.“ mający już wartość archiwalną list Tołstoja do cara i jego doradców. (W znacznie dokładniejszem streszczeniu podaliśmy go z górą 2 miesiące temu). Podobny los spotkał i petycyę rosyjskich uczonych, którą z głębszych warstw geologicznych odkopała „N. Fr. Presse“.

Oczywiście, że te wiadomości „z ostatniej chwili“ chwyta jak najskrupulatniej „Głos narodu“ upadający pod ciężarem nietylko depprawacyi moralnej, lecz i kretynizmu swoich redaktorów, którzy posuwają swe niedbalstwo do tego stopnia, że wygrzebują swe nowinki nie z bieżących numerów innych pism, lecz chyba z egzemplarzy, nabywanych w formie torebek w sklepach korzennych. Do takiej kategoryi np. należy odwieczna informacya, że Tołstoj wrócił do Jasnej Polany i pracuje nad nowelą „Ojciec Sergiusz“ (vide nr. „Głosu

narodu“ „Wiadomości z ostatniej (!!) poczty).

Wisła wzbiera! Wczoraj przedpołudniem wynosił stan Wisły pod Oświęcimem 2·80, pod Krakowem 1·70, tj. o wiele więcej, niż w normalnych warunkach. Wczoraj popołudniu doszedł stan wody na Wiśle do 2 metrów ponad zwykły poziom.

Rudawa wylała pod Zabierzowem.

„Wianki“ odroczone. Z powodu wysokiego stanu wody na Wiśle, uroczystość „Wianków“ odroczono do dni najbliższych. Dzień, w którym się „Wianki“ odbędą, ogłoszą afisze i sygnały moździerzowe.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziekanami na przyszły rok wybrani zostali: Wydział medyczny prof. dr Leon Wachholz, wydział filozoficzny prof. dr Wilhelm Creizenach, wydział prawniczy prof. dr Franciszek Fierich, wydział teologiczny ks. prof. dr Władysław Knapiński.

Strzały w koszarach. Z Przemyśla donoszą nam: Od kilku dni krąży po mieście pogłoska, że w koszarach 58 pp. usiłował pewien szeregowiec zastrzelić plutonowego i że w tym celu dał z karabina około 10 strzałów. Podstawą do tej pogłoski było następujące zajście, które wydarzyło się w nocy z poniedziałku na wtorek: Szeregowiec Czaban wstał około godziny 11 w nocy z łóżka, zdjął ze ściany karabin, naładował go 5 patronami, poczem zmierzył w przeciwległy koniec izby, w stronę łóżka, gdzie spał plutonowy Kujawski. Pierwsza kula chybiła celu, zadrasnąwszy tylko nos Kujawskiego, który miał na tyle przytomności, że zesunął się z posłania i schował pod łóżko. Czaban zaś stał z wyciągniętym karabinem i mierzył dalej w łóżko, nie widząc, że jest puste. Huknął drugi strzał i trzeci. W koszarach całych popłoch i bieganina, a on stał z wymierzonym karabinem i strzelał w łóżko, nie widząc nic i nie słysząc, co się koło niego dzieje. Żołnierze nie śmieli się doń przybliżyć. Dopiero gdy oddał 5 strzałów i chciał naładować ponownie karabin, chwycił go pewien kapral z tyłu za ramię i rozbroił. Czaban nie stawiał żadnego oporu, tylko patrzył ciągle uporczywie w stronę łóżka...

Było coś tragicznego i wstrząsającego w tej całej scenie. Rozbrojony i aresztowany milczał uporczywie. Po długich pytaniach, dlaczego to zrobił, odpowiedział jednem tylko słowem: nie. Nic więcej nie można zeń było wydobyć. Do aresztu dał się odprowadzić bez żadnego oporu.

Czaban służył od października r. z. w kompanii 6. Kompania ta była t. zw. „Strafkompagnie“.

Groźba powodzi. Z Przemyśla donoszą nam, że od dwóch dni wzbiera San w okolicy Przemyśla i Jarosławia i grozi wylewem, zwłaszcza, że w okolicy tej leją od dwóch dni deszcze, a San, już wezbrany, przybywa z górskich stron od Sanoka. Dla włościan z powiatu przemyskiego i jarosławskiego, domagających się od tylu lat uregulowania rzeki, jest to zapowiedź nowej klęski głodowej.

Od ogółu zecerów przemyskich otrzymujemy następujące oświadczenie:

„Robotnicy drukarscy w Przemyślu, bez różnicy przekonań politycznych (z wyjątkiem czterech), wyrażają Józefowi Chomiakowi, zecerowi w Przemyślu, głęboką pogardę za to, że popełnił denuncyację przeciw Witoldowi Regerowi. Następują podpisy: Wohlman, Dubis, Hrynkiewicz, Pillersdorf, Masłowski, A. Piepes, Moździerz, Wilczyński, Pikulski, Sozański, Kowal, W. Piepes, Seyfried, A. Wasserman, H. Wasserman, Husar, Garbar“.

Tajemnicza śmierć. Z Oświęcima donoszą nam: Od pewnego czasu krążą po mieście naszem pogłoski, które wywołują niezwykłą sensacyę. Przy końcu maja br. zachorował tu i w trzy dni umarł siedmioletni uczeń szkoły miejskiej, syn miejscowego kupca p. Weistreichera. Chłopiec, przyszedłszy ze szkoły do domu, skarżył się, iż pobił go dyrektor szkoły miejskiej p. Stanisław Rzeszótko. Przywołany lekarz miejski dr. Schlang twierdził, iż chłopiec chory był na szkarlatynę, dr. Wechsler zaś twierdził, iż chłopiec chory jest wskutek uderzenia w głowę, z czego wywiązać się miało zapalenie mózgu. Dn. 27 maja pochowano chłopca, a dopiero dnia 17 bm. zjechała komisya sądowo-lekarska, która jednak uznała, iż nie można już rozpoznać rodzaju choroby z tego powodu, że ciało dłuższy już czas spoczywało w ziemi.

Tajemnicza ta sprawa zajmuje żywo umysły mieszkańców miasta, zwłaszcza, iż niewyświetlona należycie, pozostawia szerokie pole do najrozmaitszych przypuszczeń i domysłów.

O niezwykłym powodzie wstrzymania ruchu kolejowego na prywatnej linii Kutas-Palfalva donoszą z Budapesztu do „Frk. Ztg.“. Na pierwszej z powyższych stacyj stał pociąg, gotowy do jazdy, gdy nagle zjawił się egzekutor i na podstawie orzeczenia sądowego nałożył pieczęcie na koła lokomotywy. Towarzystwo bowiem, eksploatujące tę linię, mimo kilkakrotnych urgensów nie uiściło zaległości podatkowej w sumie 296 kor. Interwencya naczelnika stacyi nie przydała się na nic, gdyż nie był on w stanie wyrównać pretensyi urzędu podatkowego. Kozłami ofiarnymi padli niewinni pasażerowie, którzy musieli odbyć dalszą podróż per pedes apostolorum. Dopiero nazajutrz, po zadowoleniu fiskusa, został ruch kolejowy przywrócony.

Majoraty chłopskie. Przywódca czeskiej partyi włościańskiej w sejmie, Stastny, wystosował do rządu podanie, w którem domaga się wniesienia w Radzie państwa projektu ustawy, według której jego własność ziemska przemienionąby była w majorat. Poseł Stastny uzasadnia swoją petycyę tem, iż w ustawie nigdzie nie jest wypowiedziane, że tylko dobra szlacheckie mogą otrzymać prawa majoratu.

Cały szereg innych włościan w tym okręgu wnieść ma podobne podania. Przykład Schwarzenberga podrażnił widocznie silnie apetyty drobnych posiadaczy rolnych, którzy z naiwną wiarą sądzą, iż majorat zdoła uchronić ich od upadku. Chcą widocznie mieć tę pociechę, by przymierać głodem przynajmniej... jako właściciele majoratów.

Arystokracya polska za granicą. W Budapeszcie aresztowano onegdaj Konstantego Korytowskiego, liczącego lat 31, z Galicyi, zamieszkałego w willi Szelner, przy ulicy Martonhegy, pod zarzutem rozmaitych oszustw. Z całego tego długiego szeregu podajemy kilka: Korytowski otrzymał od p. Jana Rosenstocka z Rogowa weksel na 1000 złr. celem eskontowania; pieniądze jednak zatrzymał dla siebie, a p. Rosenstock został zaskarżony. W taki sam sposób oszukał inżyniera Morsovskyego, którego weksel na 2000 kor. zeskontował u restauratora Dobrzańskiego, a pieniądze zatrzymał dla siebie. Nadto dał Morsovsky Korytowskiemu weksel na 6000 kor. celem eskontowania. I ten weksel zeskontował Korytowski u niejakiego Tausshego, właściciela biura przewozowego, lecz uzyskanych pieniędzy nie oddał Morsovskyemu. Tak samo zeskontował udzielony mu w tym celu weksel właściciela dóbr Halassa z Raab, a pieniądze zatrzymał dla siebie. Dalej wnieśli doniesienia karne przeciw Korytowskiemu Jan Lorincz, właściciel handlu rowerów, o wyludzenie 200 kor., dalej handlarz drzewa J. Klein o wyłudzenie 500 kor., temu ostatniemu sprzedał Korytowski kilka tysięcy młodych drzewek akacyi, których nigdy nie posiadał i a conto wziął od niego 500 koron.

Wojowniczy inspektor policyjny. Ze Skawiny donoszą nam: Dnia 18 bm. we wtorek inspektor tutejszej policyi miejskiej p. Wojciechowski pobił w sieni swego domu włościankę z Opatkowic, Annę Witkową, tak silnie, iż pokaleczył ją po głowie i rękach. Powodem zachowania się Wojciechowskiego było to, iż na Witkową uskarżyła się przed nim pewna kobieta. Gdy mąż Witkowej, widząc, jak Wojciechowski bije i kopie jego żonę, począł wołać o ratunek, Wojciechowski rzucił się również na niego z laską. Na krzyk Witkowej zbiegli się ludzie i otworzywszy bramę, którą Wojciechowski przedtem zamknął, dla uchronienia się przed świadkami, wyrwali wreszcie Witka i jego żonę z rąk rozjuszonego Wojciechowskiego. Przeciw wojowniczemu inspektorowi policyjnemu wniesiono doniesienie karne o pobicie.

Defraudacya w tramwaju krakowskim. Jak donieśliśmy wczoraj, uciekł kasyer krakowskiej spółki tramwajowej Eugeniusz Neusser. Brał on gorliwy udział w wyścigach i próbował szczęścia w totalizatorze. We wtorek zawiadomił dyrekcyę, że się czuje chorym i że musi pozostać w mieszkaniu swem w hotelu londyńskim. Posłano po niego do domu. Leżał w łóżku, w istocie cierpiący.

We środę popołudniu Neusser zniknął z mieszkania. Na razie przypuszczano, że wyszedł tylko na czas krótki i że powróci albo do domu, albo do biura. Gdy to nie nastąpiło, dyrekcya spółki zawiadomiła dyrekcyę policyi i zarządzono komisyonalne otwarcie kasy przy pomocy duplikatu kluczów, znajdujących się w Kasie oszczędności miasta Krakowa. Przy otwarciu kasy obecni byli: komisarz tutejszego starostwa p. Kowalikowski, reprezentant rady zawiadowczej dr. Rothwein i dyrektor techniczny p. Fischer.

Po otwarciu kasy przekonano się, że brakuje kwoty 1850 koron 77 halerzy i tę zbiegły Neusser zdefraudował. Natomiast znaleziono jeszcze w kasie kwotę 1600 koron w banknotach po 100 zł. Tej Neusser nie zabrał. Udając się na wyścigi, zdołał niespostrzeżenie z kasy zabrać wymienioną kwotę i próbował z nią szczęścia, łudząc się nadzieją wygranej. Gdy się ta nadzieja nie spełniła, a nie był w stanie pokryć przegranych pieniędzy, udał chorego i pozostał w mieszkaniu. Prawdopodobnie usiłował wykonać zamach samobójczy, o czem świadczyć się zdają objawy cierpienia żołądkowego, jakie we wtorek u niego spostrzeżono.

Neusser pochodził z Biały i liczył 24 lat. Na wiadomość o defraudacyi przybył tu jego ojciec i podobno ofiarował się pokryć wyrządzoną spółce szkodę. Policya poszukuje zbiegłego kasyera.

Przypadkowe zabójstwo w klasztorze Dominikanów w Krakowie. Przed kilku dniami restaurowano cele w klasztorze Dominikanów. Stróż klasztorny Sutor wyrzucał przez okno rumowisko. Wyrzucony przezeń kawałek deski uderzył w głowę przechodzącego służącego kościelnego Józefa Kurczoka, liczącego 22 lat. Wezwany prof. dr. Trzebicki dokonał operacyi, ale ranny zmarł mimo to wskutek pęknięcia jednego z naczyń mózgowych i następowego krwotoku.

Szkoła analfabetów. Uroczyste zamknięcie roku wykładowego w męskiej szkole analfabetów odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 3 popołudniu w budynku szkoły wydziałowej św. Floryana. Zarząd krakowskiego Koła męskiego Tow. Szkoły ludowej zaprasza członków Koła do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Ryzyko robotnika. Z Podgórza donoszą nam: Onegdaj spadł z rusztowania przy budowie w wapienniku miejskim Jan Tracz, pomocnik murarski, do dołu wapiennego i odniósł ciężkie uszkodzenia. Powodem wypadku był brak wszelkich urządzeń ochronnych. Roboty dozoruje tam majster murarski Ludwik Struzik, który podobnoś nawet robotników swych nie ubezpiecza w kasie chorych. Poraniony, potłuczony Tracz czekał od godz. 7 rano do 2 popoł. napróżno na pomoc lekarską — aż wreszcie odwieziono go do szpitala Boninafratów.

Prezesem kahału lwowskiego został ponownie wybrany poseł dr. Emil Byk.

Zdegradowanie poety. Znany nowelista i poeta dramatyczny dr. Artur Schnitzler, który był lekarzem pułkowym w rezerwie, został przez radę honorową swego pułku pozbawionym stopnia oficerskiego. Za powód degradacyi posłużyła nowela Schnitzlera p. t. „Lieutenant Gustl“, w której sąd dopatrzył się obrazy korpusu oficerskiego, a także fakt, że dr. Schnitzler nie reagował na zamieszczoną w „Reichswehr“ krytykę tego utworu, w której były ostre osobiste wycieczki przeciwko Schnitzlerowi.

Treść noweli, w której oficerowie dopatrzyli się obrazy stanu oficerskiego, jest następująca:

Porucznik Gustl miał na koncercie sprzeczkę z jakimś energicznym cywilnym. Przychodzi do obelg, porucznik chce dobyć pałasza, cywilny pan jednakże przeszkadza temu siłą. Porucznik po tej aferze myśli o samobójstwie, grozi mu bowiem utrata szarży, gdy się o tem pułk dowie. Los atoli sprzyja mu: cywilny pan umiera skutkiem udaru, porucznik Gustl jest uratowany.

I za to zdegradowano autora!

Zamach w kościele. Z Paryża donoszą: Dnia 20 bm. w chwili, gdy o godz. 6 rano ks. Fouchard odprawiał mszę w kaplicy klasztoru Sacre Coeur w Nantes, zbliżyła się z tyłu do niego czarno ubrana, zawoalowana kobieta i uderzyła go żelaznym prętem dwukrotnie w głowę. Ks. Fouchard padł na ziemię. Kobieta zaś usiłowała umknąć. Przytrzymano ją jednak i pokazało się, że jest nią była zakonnica w klasztorze St. Gilda, 40 letnia Marya Amossé, która twierdzi, że z powodu księdza Foucharda musiała opuścić zakon i stąd żywiła doń nienawiść.

Mac Kinley doktorem honorowym. Uniwersytet w Harwardzie zamianował Mac Kinley'a, prezydenta Stanów Zjednoczonych, doktorem tego uniwersytetu „honoris causa“.

Krwawa egzekucya podatku.

„Narodni Listy“ donoszą o następującym strasznym fakcie:

W Skaliczu koło Sobiesławia żyje bardzo uczciwy, pracowity włościanin Wojciech Kubu, żonaty, mający córkę i utrzymujący swych starych rodziców. Kubu był dawniej robotnikiem i strażnikiem kolejowym; jako strażnik otrzymał raz nagrodę za uratowanie życia dziecka. Od 10 lat gospodaruje wzorowo na roli i znany jest ze swej uczciwości i dobroduszności. Ale w ostatnich latach mu się nie wiodło: posuchy, nieurodzaje i powódź zrujnowały go; zeszłego roku padło mu bydło i tylko dzięki pomocy sąsiadów udało mu się nabyć nowe bydło. Mimo to wszystko, nie zadłużył się, tylko z podatkiem zaległ w wysokości 117 K, których już na żaden sposób zebrać nie zdołał. Urząd podatkowy w Sobiesławiu zajął mu dwa byczki.

Dnia 14 b. m. zjawił się u niego egzekutor Nowotny z postenführerem żandarmeryi Naxerą i z drugim jeszcze żandarmem, aby zabrać zajęte bydło celem wystawienia je na licytację. Chłop zamknął stajnię i oświadczył, że byczków nie da. „Zabierzcie mi — wołał zrozpaczony — odrazu grunt i chałupę, które bez bydła na nic mi się nie zdadzą“. Żona i oboje starzy błagali egzekutora o krótki termin — napróżno. Tymczasem zebrała się dokoła ludność wsi i obdarzała „wykonawców prawa“ niezbyt pochlebnymi komplementami. Żandarmi posłali po pomoc i po dwóch godzinach przybyło jeszcze dwóch żandarmów z Bolesławia.

Teraz żandarmi we czwórkę wzięli się do Wojciecha Kubu. Rzucili go na ziemię, chociaż czynnego oporu nie stawiał, i usiłowali go skuć w kajdany; jedną rękę wtłoczyli już w żelazo. Żona i matka rzuciły się pomiędzy nich z płaczem. Wtedy jeden żandarm dobył szabli. „Nie tnijcie go w głowę!“ zawołała żona i wyciągnęła ręce ponad głową męża. Żandarm ciął jednak i trafił trzy palce kobiety tak silnie, że jeden palec odleciał i zawisł tylko na skórze. Drugi żandarm, który kobietę chwycił był za ramię, został przytem także zraniony.

„Czynność urzędowa“ nie skończyła się jeszcze. Chłop podniósł się i rozpoczęło się szamotanie z czterema żandarmami, którzy usiłowali go odepchnąć od drzwi obory. Nagle postenführer Naxera zakomenderował „ognia!“. Strzał zagrzmiał i Kubu padł na ziemię z przestrzelonemi oboma nogami.

Sąsiedzi zajęli się leżącym we krwi chłopem, a żandarmi posłali po lekarza. Tymczasem egzekutor z całym spokojem spełniał „czynność urzędową“ i wyprowadził z obory oba byczki.

Lekarz stwierdził, że rany obu małżonków są ciężkie, jakkolwiek na szczęście nie śmiertelne.

Wdrożono śledztwo. Ale jakie? Nazajutrz po owej krwawej egzekucyi zjawili się we wsi żandarmi celem wyśledzenia tych chłopów, którzy wzięli udział w „buncie“, i aresztowali trzech, którzy zamiast być świadkami, będą oskarżonymi...

Sejm galicyjski.

Lwów, 22 czerwca. Wczoraj obradowała komisya prawnicza. Uchwalono na podstawie referatu posła Jaworskiego odmówić prośbie sądu w Cieszynie o zezwolenie na ściganie karno-sądowe ks. Stojałowskiego za obrazę czci.

Włości rentowe.

Lwów, 22 czerwca. Wczoraj popołudniu zebrała się po raz pierwszy komisya dla włości rentowych. Rozpoczęła się rozprawa ogólna nad przedłożeniem wydziału krajowego o tworzeniu włości rentowych.

Pos. Jugendfein wyraził wątpliwość, czy pożyczka rentowa będzie tańsza, gdyż kurs listów będzie niski. W sprawie niepodzielności jest przeciwnikiem takich ustaw, które dają jednemu wszystko, a drugiemu odbierają. Chłop, który ma kawałek gruntu, jest czynnikiem dodatnim; chłop, który nic nie ma, czynnikiem ujemnym.

Pos. Urbański zwraca uwagę, że nie chodzi tu o własność średnią chłopską, ale wogóle o własność średnią (!?).

Pos. Średniawski widzi w przedłożeniu dużo wad. Sprzeciwia się udzielaniu pożyczek istniejącym już gospodarstwom. Żąda, by ustawa regulowała parcelacyę.

Upatruje w przedłożeniu chęć przemycenia niepodzielności.

Pos. Wachnianin wyraził zapatrywanie, że w tym wypadku chodzi o interes większej własności, a następnie podniósł niebezpieczeństwo kolonizacyi polskiej na Rusi.

Pos. Czajkowski, Potoczek, Hupka i Pilat bronili przedłożenia. Następne posiedzenie dziś przed południem.

Telegraf i telefon.

Powodzie i deszcze.

Nowy Sącz, 22 czerwca. Rzeka Kamienica wezbrała i zalała przedmieście nowosądeckie Załubincze. Woda zabrała kilka domów. Straż pożarna i wojsko przewożą mieszkańców.

Tarnów, 22 czerwca. Wontok, płynący przez środek miasta, wylał. Kilka domów zupełnie zniszczonych. Stan groźny.

Równe, 22 czerwca. Jasiołka wylała. Szkody na gruntach dworskich znaczne.

Stanisławów, 22 czerwca Dziś po północy, wskutek gwałtownego deszczu, nastąpiło na szlaku Chryplin-Husiatyn w kilometrze 49/10, pomiędzy stacyami Tyśmienicą i Tłumaczem usunięcie się nasypu. Z tego powodu zarządzono dla utrzymania ruchu osobowego przesiadanie się podróżnych przez uszkodzone miejsce przy pociągach 1218, 1215 i 1228, które skutkiem tego doznały opóźnienia. Ruch pociągów towarowych na razie między temi stacyami wstrzymano. Usunięcie przerwy nastąpi prawdopodobnie jeszcze dziś popołudniu, poczem ruch prawidłowy będzie pociągiem nr. 1212 na nowo podjęty.

Sejm śląski.

Opawa, 22 czerwca. Sejm śląski na wczorajszem posiedzeniu zgodził się na ubezpieczenie złożonych w śląskiej kasie krajowej przedmiotów i papierów wartościowych, tudzież pieniędzy przed kradzieżą z włamaniem się, uchwalił dalej subwencyę na drogi powiatowe w powiatach Wagstadt i Opawa. Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza przyznał sejm roczną subwencyę w kwocie 2.000 K. Komisyę szkolną powiększono o 4 członków w celu przygotowania nowej ustawy szkolnej. Po wyborze członka Rady nadzorczej i zastępcy dyrektora w śląskim zakładzie kredytowym ziemskim i po uchwaleniu dodatków pensyjnych kilku nauczycielom, zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się dnia 2 lipca br.

Drogi wodne.

Wiedeń, 22 czerwca. W sejmie dolnoaustryackim przedłożył wczoraj dr Lueger wniosek nagły, aby kraj zgodził się na przyjęcie $1/3$ zobowiązań w sprawie budowy kanału spławnego pomiędzy Dunajem i Odrą. Przyjęto nagłość wniosku podobnie jak i wniosek sam.

Wydalania austryackich poddanych z Niemiec.

Wiedeń, 22 czerwca. „Fremdenblatt“ na podstawie informacyj, zaczerpniętych z kompetentnego źródła, oświadcza, iż w jednej z mów delegacyjnych wspomniana wiadomość pewnego dziennika, jakoby z księstwa Anhalckiego wydalano słowiańskich robotników jest nieprawdziwą.

Samobójstwo.

Wiedeń, 22 czerwca. Lekarz Burgteatru, dr. Moch, popełnił tu samobójstwo, wbijając sobie sztylet w serce. Powód samobójstwa nie wiadomy.

Fałszerze pieniędzy.

Gödöllö, 22 czerwca. W sąsiedniej miejscowości Jasz-Szent-Laszlo odkryła żandarmerya bandę fałszerzy monet, którzy fabrykowali i puszczali w obieg fałszywe guldeny.

Socyalizm we Włoszech.

Rzym, 22 czerwca. W Izbie deputowanych odbył się wczoraj dalszy ciąg dyskusyi o budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych. Minister Giolitti zauważył, że w sprawie ruchu agrarnego, który we Włoszech jest jeszcze nowy, chociaż w innych krajach istnieje on już od dość dawna, rząd postępował zupełnie konstytucyjnie. Do dnia 17 bm. załatwiono ugodowo 511 strejków, w których brało udział 600.000 robotników. Skutkiem tych strejków podniosły się płace robotników o 48 milionów lirów rocznie. Przyczyna tych strejków była czysto ekonomiczną, ustały one z chwilą, gdy robotnicy otrzymali sprawiedliwe ustępstwa. Gdyby rząd jednakowoż był otwarcie stanął przeciw robotnikom, to ruch ten byłby przybrał charakter polityczny.

Akcya pojednawcza rządu, skierowana była do tego, ażeby wyrównać różnice między obydwiema stronami. Minister chwali postępowanie naczelników gmin i funkcyonaryuszy urzędowych, którzy przyczynili się do obudzenia u ludności pracującej przekonania, że rząd nie jest wrogiem. Godne zachowanie się robotników dowiodło, że ludność włoska dojrzała do wolności. Minister zapowiada ustawy socyalno-polityczne i oświadcza, że Izba będzie się musiała zająć wychowaniem politycznem robotników, oraz reformą ustaw podatkowych.

Rozruchy albańskie.

Filipopol, 22 czerwca. Donoszą tutaj z Konstantynopola, że dokonano tam licznych aresztowań wybitnych osobistości z pośród Armeńczyków, pod zarzutem, że należą do albańskiego komitetu rewolucyjnego. Między innymi aresztowano Nakiego baszę z Vallony.

Rosya na Bałkanie.

Sofia, 22 czerwca. Odwiedziny w. księcia Aleksandra Michajłowicza w Bułgaryi nastąpią między 1 a 9 lipca br. Książę Aleksander Michajłowicz przybędzie na pokładzie pancernika do Burgas albo do Warny, gdzie oczekiwać go będzie książę Ferdynand bułgarski, który z nim razem uda się do Sofii.

Rosya w Chinach.

Petersburg, 22 czerwca. „Nikolsko-Ussuryjskij Listok“ donosi, że zarząd chińskiej kolei wschodniej kazał na przestrzeni od stacyi granicznej do Charbina zbudować szereg blokhauzów dla ochrony linii kolejowej.

Wypadki w Chinach.

Pekin, 22 czerwca. Przygotowania do podróży ks. Czun do Europy przybierają wielkie rozmiary. W orszaku księcia jedzie 20 urzędników i 50 sług. Mnóstwo Chińczyków, którzy chcą zwiedzić Europę, zgłasza się do księcia Czun do służby, nawet na podrzędniejsze stanowiska.

Amerykanie na Filipinach.

Nowy Jork, 22 czerwca. Zważywszy, że na Filipinach nastąpiło już zupełne uspokojenie, od dnia 9 lipca ustąpi administracya wojskowa, a miejsce jej zajmie administracya cywilna.

Zabór Transvaalu.

Bruksela, 22 czerwca. Dr Lloyds zaprzecza wiadomości, jakoby generałowie Buller lub French byli kiedykolwiek wzięci przez Burów do niewoli.

Bruksela, 22 czerwca. Współpracownik „Petit Bleu“ zwrócił się do dra Lleydsa z zapytaniem, czy prawdziwą jest wiadomość, podana przez „Sun“, jakoby generał Botha i jego podkomendni poddali się Anglikom. Dr. Lleyds oświadczył jednak, iż wiadomość ta jest wprost śmieszną.

Londyński korespondent „Petit Bleu“ informował się w tej sprawie w angielskim urzędzie spraw zagranicznych i w urzędzie wojennym; w obu urzędach oświadczono jednak, że tego rodzaju wiadomości dotychczas nie nadeszły.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: Rob. druk. prac. przy „Naprzodzie“ 8·40 k, B. J. —·20, K. K. —·20, Balik —·40, Zorganizowani petrolejarze 400·—, „Wiedza to potęga“ 250·—, Maryllida 50·—, Inteligent 300·—, Victoria Regio 80·—, Kolc. ze Stryja —·10 K. — Razem 1089·30. Poprzednio wykazano 713·37. Ogółem 1802·67 K.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Baczność towarzysze stanisławowscy! Tow. dr. Maks Seinfeld i tow. dr. Józef Mozler udzielają pomocy prawnej każdego poniedziału od godziny $6^1/_2$ do $7^1/_2$ wieczór dla zorganizowanych robotników w sali stowarzyszenia „Brüderlichkeit“ przy ulicy Sobieskiego L. 28.

Dla zorganizowanych kolejarzy i członków chóru robotniczego udziela się porady prawnej w każdy wtorek i piątek od godz. $6^1/_2$ do $7^1/_2$ wiecz. w stacyi płatniczej kolejarzy.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Dr. A. Lehman wrócił, z powodu spóźnionego sezonu w Szczawnicy, tudzież z powodu deszczów i zimna, do N. Sącza i ordynuje tam od 20 czerwca.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Oszczędza się i gra zarazem, nabywając losy na spłaty miesięczne. Po złożeniu pierwszej raty gra się na losy zakupione, które zawsze mają swą wartość i wylosowane zostać muszą. Do ciągnień najbliższych polecamy grupę: 1 los węg. czerw. krzyża, 1 węg. Bazylika, 1 serbski państwowy i 1 węg. Josziv. Razem 4 losy o 9 ciągnieniach rocznie. **Cena 78 kor. (26 rat po 3 kor.).** Pierwszą ratę, do której należy dołączyć 2 kor. na podatek i stemple, najdogodniej przesłać przekazem, a na przesyłkę dalszych rat otrzyma nabywca czeki wolne od porta. Gazeta losowań bezpłatnie. Wszelkie koszta wykluczone.

527 **Dom bankowy i kantor wymiany** 48—90
WIKTOR CHAJES i Sp.,
Lwów, Sykstuska l. 8.

FILIA NOWOŚCI
oraz
MAGAZYN BIELIZNY WŁASNEGO WYROBU
Henryka Rechta
otwartą została przy ul. Grodzkiej 25.

Takową zaopatrzyłem w towary **najlepszej jakości**, które, mimo że znacznie podrożały, sprzedaję po cenach najtańszych, stałych i bezkonkurencyjnych.
Ceny uwidocznione są na każdym przedmiocie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam w najkrótszym czasie, prosząc zarazem przy zamówieniu koszul o dokładne podanie numeru szyi, zaś kalisonów o objętość tychże.
Tak tutejszym, jakoteż kupującym z prowincyi wracam pieniądze, jeżeliby z towarów nie byli zadowoleni.
Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności.

Henryk Recht
ul. Floryańska 2 (Hotel Drezdeński)
FILIA: ul. Grodzka 25 (obok handlu WP. Armółowicza). 835 7—10

Ważne dla właścicieli realności!
831 **Izak Reich** 5—10
majster blacharski i konc. instalator wodociągów
urządza wodociągi
po najniższych cenach.

Restauracya i Kawiarnia
„pod Gackiem"
LEONA MACHAUFA
przy ul. Lubicz L. 9, obok dworca krakowskiego
poleca
obiady z trzech dań po 40 ct.
Wydaje śniadania, obiady i kolacye.
Kawiarnia z bilardami otwarta do godziny 2 po północy, wyłączne piwo okocimskie marcowe i eksportowe. Swiatło elektryczne, centralne ogrzewanie i nowoczesne wentylacye. 851 7—?

„Louvre"



KRAKÓW,
Rynek, Linia A-B L. 41.
558 Poleca 18—52
Bieliznę męską - - - -
Krawaty, Rękawiczki -
Kapelusze, Cylindry -
Pończochy, Skarpetki -
Torby, Torebki, redecil
Necesery do podróży -
Parasole, Laski - - - -
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe.
GŁÓWNY SKŁAD ZABAWEK.
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

134 Rok założenia 1881. 110—120
H. DATTNERA
Biuro pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego i wyrobów koksu
we Lwowie, ulica Grodecka 3 A.
poleca najlepszy węgiel górno-śląski i koks w każdej ilości całymi wagonami do wszystkich stacyj. — **We Lwowie dostawa do domu.**

Zegarki genewskie, znakomitej dobroci
polecam po cenach hurtownych:



Prawdz. srebrny remontoar zegarek 11·60 K, z kapsułką podwójną 15·50 K. Anker rem. kapsułka podwójna na 15 kamieniach 17·50. Dobry niklowy rem. 7·50 K. Rem. zegarek z goldin 11·50 K. Srebrny rem. zegarek dla pań 13·50 K, z złoconym brzegiem 15 K, z kapsułką podwójną 17·50 K, z złotym brzegiem i kapsułką podwójną 19 K. Prawdz. 14 karat. złote damskie rem. reg. 28 K, z kapsułką podwójną 37 K. Prawdziwe 14 kar. rem. reg. dla panów 48 K, z kapsułką podwójną 70 K. Złote pierścionki 4·50 K. Pierścionki z dyamentami od 14 K począwszy. Budzik (Baby) 18 cm. wys., w niklowej kapsułce, werk ankrowy z przyrządem odstawiającym, dokładnie regulowany 3·90 K, ze świecącym się nocą cyferblatem 4·40 K, z werkiem kalendarzowym 6·50 K, z poruszającemi się figurami, jakoto: kołysząca się dziewczynka, szewc, bednarz, kuźnia, rzeźnik 5·60 K.
Prawdziwe 14 kar. złote łańcuszki w najnowszych wzorach podług wagi.
Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmuje się. — **Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.** 847 2—5
Bogato ilustrowane katalogi darmo i franco.
Dom bankowy: M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX./I.

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Fabryka zegarów i złotych przedmiotów i Dom Eksportowy w Brüx (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3 zł. 75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct. — Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne. Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
246 25—50

Wysowa
Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny.
Stacya kolei Grybów lub Gorlice.
Szczawy słono-bromo-jodowo-żelaziste.
Szczawy alkaliczno-żelaziste.
Położenie górskie 525 metrów n. p. m., wśród bardzo pięknej lesistej okolicy, klimat łagodny, apteka, łazienki, poczta, muzyka.
Niezwykła taniość mieszkań i produktów spożywczych. Dwie restauracye.
Lekarz zakładowy: *Dr. Adam Piotrowski.*
Bliższych wyjaśnień udziela: Zarząd Zakładu.

Kantor wymiany Filii c. k. uprzyw. gal. akc.
BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 544 19—45

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**
wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po $4\frac{1}{2}\%$ za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, $4\frac{1}{2}\%$ za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Poleca się
Hotel „Wanda"
Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)
w samem śródmieściu
wzorowo urządzony.
138 **Pokoje od 70 ct.** 48—52

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: [illegible] — Z Drukarni Narodowej w Krakowie [illegible] 9. — (Telefon Nr 404.